GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

12. MARCA 1918.

NR. 58. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23,993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Sprawa rozwiązania Sejmu węgierskiego

Wiedeń. Pisma wiedeńskie zamieszczają obszerne wiadomości o przesileniu, jakie grozi sejmowi węgierskiemu. Wybuchło ono na tle reformy wyborczej. Zanosi się na to, że komisya reformy wyborczej odrzuci przedłożenie rządowe. Wobec tego rząd zastanawia się nad ewentualną możliwością rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Obecnie toczą się narady nad tem, czy rząd ma rozwiązać sejm już po uchwale komisyi, czy też ma dopuścić do rozprawy w plenum sejmu i dopiero gdyby tu przedłożenie rządowe upadło, jąć się radykalnych środków. Większość partyi rządowej jest za rozwiązaniem sejmu już po uchwale komisyi, natomiast premier węgierski wolałby drugie rozwiązanie sprawy.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej będzie przemawiał min. Vazsonyi i przedstawi, do jakich granic możliwe są ustępstwa rządu w sprawie zmiany przedłożenia w myśl intencyi opozycyi. Radykalna część stronnictw rządowych postawi wniosek rozpoczęcia zaraz dyskusyi szczegółowej, aby się odrazu wyjaśniło czy dwa pierwsze paragrafy przedłożenia mają widoki przyjęcia. Gdyby przyszło do rozwiązania sejmu, partya rządowa domaga się przeprowadzenia wyborów już w maju.

Prowokatorzy przy robocie.

Lwów. (Telefonem). „Kuryer Lwowski" pisze: W ostatnich czasach mnożą się coraz częściej notatki np. „Czyja ręka", ostrzegające przed prowokacyą i opisujące odezwy rozrzucane, nawołujące do rżnięcia panów, księży i żydów, oraz do rewolucyi. Za bolesnych dni po 9. lutego zwrócono uwagę na pewnych „działaczy", nie władających nawet biegle językiem swej „ukochanej" ojczyzny, a wzywających dzieci i niedorostków do zaburzeń. Dziennik wzywa, aby zbierać wszelkie dowody tej prowokatorskiej roboty.

Lwów. (Telefonem). Z kilku powiatów, najbardziej na wschód wysuniętych, przybył do Lwowa szereg właścicieli ziemskich, którzy przywieźli tu swe rodziny z obawy przed rozruchami chłopów ruskich, podszczuwanych przez agitatorów. Obywatele ci, po pozostawieniu we Lwowie swych żon i dzieci, sami poodjeżdżali z powrotem do swych majątków.

„Und bist du nicht willig..."

Berlin. „Vorwärts" cytuje zamieszczony w berl. „Tagu" artykuł o kwestyi litewskiej. Autorem artykułu jest pan, który każe uważać się za wybitnego znawcę sprawy litewskiej, a w każdym razie występuje jako czciciel ks. Ysenburga. Ujmuje on sprawę litewską między innemi następująco:

„Powołano w ubiegłym roku do życia Radę krajową, która dnia 12. grudnia opowiedziała się za połączeniem z Niemcami. Postanowienie to jest kompromisem, reprezentowanym z jednej strony przez tak wielce zasłużonego szefa administracyi wojskowej na Litwie, ks. Ysenburga, a z drugiej przez tych wszystkich polityków, których zdaniem należy raz dać spokój frazesowi o samostanowieniu narodów, o ile chodzi o nowe uporządkowania na wschodzie. W międzyczasie przywódcy pewnych partyj sejmowych zajęli się z całem zainteresowaniem członkami litewskiej Rady krajowej i zdołali ich pozyskać dla myśli pełnej niezależności państwowej kraju, poczem i sama Rada krajowa wypowiedziała się w tym duchu. W tymże czasie oświadczaliśmy, że Rada nie będzie miała u naszego rządu z takim projektem powodzenia i przyjęcie zostało poproszona o powrócenie do poprzednich rozsądniejszych postanowień. Czy się to stanie — czy nie — nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że Litwa musi być włączona do zakresu interesów niemieckich."

Do tych wywodów „Tagu" dodaje od siebie „Vorwärts": Skoro Litwę, na zasadzie „samostanowienia narodów", odłączono od Rosyi — to pozostaje jeszcze zanucić jej piosenkę z „Króla Olch" (Erlkönig): „A jeśli nie chcesz, zmuszę cię" („Und bist du nicht willig, so brauch' ich Gewalt"). Przy tej sposobności ostkiem otwarcie wysuwa się na pierwszy plan rząd niemiecki. „Germania" ze swej strony przeczy temu wszystkiemu. Stwierdza ona, że kierownictwo rządu we dnie i w nocy o niczem innem nie myśli, jak tylko o lojalnem zastosowaniu prawa samostanowienia. Na podstawie doświadczeń ostatnich czasów nie można jednak wobec takich zapewnień być dosyć ostrożnym.

Walki w Palestynie.

Londyn. (Komunikat angielski). Wczesnym rankiem 9 marca podjęły wojska gen. Allenby ogólny marsz ku północy na zachód od Jordanu. Wadi Kuja zostało przekroczone, mimo silnego oporu nieprzyjaciela. Tureckie pozycye Khel-Beijudal—Abu-Telkul, położone na równinie, położonej 5 mil na zachód od Jordanu, zostały zaatakowane i mimo silnego oporu przeciwnika o godz. 3 pop. przez nasze wojska wzięte. Z obu stron drogi Jerozolima—Nablus posunęliśmy się na przestrzeni 13 mil frontu i na głębokość 2 do 3 mil. Na Wschodniej części frontu obsadziły nasze wojska Kerl Walik i Tel Selwad. W ciągu dnia czynił nieprzyjaciel liczne usiłowania, aby odebrać nam Tel Asur, jednak bez skutku. Na zachód od drogi do Nablus osiągnęliśmy linię Buri-Bardawil-Atara-Ajul Deir-Ez Sudan wobec bardzo słabego oporu.

Atak niemiecki na Paryż.

Berlin. „Lokalanzg." donosi z Genewy, że wiadomości nadeszłe z departamentów Marne i Oise potwierdzają, iż ilość ofiar ostatniego ataku lotniczego na Paryż była znacznie większa, niż urzędowo podano. Straż pożarna paryska pracowała w samem mieście i na przedmieściach cały dzień nad ratunkiem. Zwłaszcza duże szkody zostały zrządzone w północnych i wschodnich częściach miasta oraz w okolicy bulwarów. Naczelna komenda obrony Paryża donosi, że lotnicy francuscy zdołali tylko w jednem miejscu uzyskać kontakt z nieprzyjacielem.

Z Wersalu donoszą o wielkich pożarach, wywołanych bombami lotników niemieckich.

Berlin. „N. Rott. Courant" donosi z Paryża, że w ataku niemieckim na Paryż brały udział nowe niemieckie aparaty „Gotha". Atak trwał 3 godziny.

Francuski komunikat urzędowy o ataku z dnia 9. 3. — godz. 1 m. 14 brzmi: Atak rozpoczął się 15 minut po północy. Wedle pierwszych raportów, udało się kilku eskadrom przelecieć nad naszemi liniami i dotrzeć do okręgu Paryża. Pewna ilość nieprzyjacielskich aparatów, powstrzymana ogniem armatnim, nie mogła wykonać swego zadania. Zaalarmowana nasza artylerya otworzyła ogień obronny. Liczni francuscy lotnicy wznieśli się w powietrze. Dotychczas nieznana jest liczba ofiar, będzie ona jednak prawdopodobnie mniejszą jak przy poprzednim ataku. Straże pomocnicze pracowały w nowych warunkach znakomicie. Ochronne zarządzenia okazały się skuteczne.

Koalicya grozi Rosyi wojną.

Budapeszt. „Az Est" donosi ze Sztokholmu, że przybyli tam prawie wszyscy dyplomatyczni przedstawiciele koalicyi z Petersburga, oraz członkowie tajnej misyi wojskowej angielskiej. Korespondent pisma rozmawiał z jednym z angielskich dyplomatów, który oświadczył, iż przedstawiciele koalicyi opuścili rosyjską stolicę na znak protestu przeciwko pokojowi zawartemu przez Rosyę. Właściwym jednak powodem tego wyjazdu jest fakt, że koalicya chce w najbliższych dniach wypowiedzieć Rosyi wojnę. W imieniu koalicyi prowadzić ją będzie Japonia. Angielscy dyplomaci są przekonani, że w takim wypadku mocarstwa centralne użyczą Rosyi swej pomocy.

Koalicya chce ratować cara.

Berlin. Paryski dziennik „Victoria" umieszcza artykuł, w którym wzywa do wystąpienia w obronie cara rosyjskiego. Pisze on: Powstała myśl, aby koalicya uprzedziła Niemcy w ich planie przywrócenia monarchii w Rosyi i pomyślała o wprowadzeniu na tron cara Mikołaja, który przecież był zawsze wiernym sojusznikiem koalicyi. Koalicya powinna nie tylko obsadzić Syberyę, ale także oswobodzić cara i przy pomocy zdrowych żywiołów rosyjskich stworzyć armię narodową, która przywróciłaby znowu władzę Romanowów. Byłoby to wprawdzie niespodzianką, ale wojna przyzwyczaiła nas już do niespodzianek.

Widoki ogólnego pokoju.

Berno. Wedle wiadomości, nadeszłych z Londynu organ Asquita „Westminster Gazette" umieścił dłuższy artykuł, w którym zajmuje się sprawą powszechnego pokoju, jaki stał się możliwy po pokonaniu Rosyi przez mocarstwa centralne. Artykuł ten kończy się następującemi uwagami:

Może Niemcy, które na wschodzie znalazły zajęcie dla całych generacyi, okażą się obecnie skłonne do zawarcia na zachodzie pokoju na zasadach, które bodaj częściowo pokryją się z naszemi zapatrywaniami. Państwa zachodnie zadowolić by się musiały w takim razie utworzeniem silnej grupy mocarstw, która stanowiłaby przeciwwagę wobec Niemiec.

Gdyby w ten sposób osiągnięto koniec wojny, musielibyśmy w każdym razie stwierdzić, że cztery podstawowe zasady międzynarodowego porozumienia, o jakich mówi Landsdowne i inni nie zostały urzeczywistnione. O nich możnaby mówić tylko wtedy, gdyby zarówno na wschodzie jak i na zachodzie pokój zawarto na podstawie porozumienia.

KOŁO POLSKIE A RZĄD.

Wiedeń. „Fremdeblatt" donosi, że we środę o godz. 10 rano odbędzie się konferencya prezydyum Koła polskiego z dr. Seidlerem.

NARADY W SPRAWIE POLSKIEJ.

Berlin. Dzienniki niemieckie ponownie stwierdzają, że pobyt gen. gubernatora Besélera w Berlinie łączy się z omawianiem nowego rozwiązania sprawy polskiej.

AKCYA ANGIELSKA W. MEZOPOTAMII.

Londyn. (Komunikat angielski). 9 marca obsadziły angielskie wojska nad Eufratem miasto Hit bez oporu. Stojący tam odddział turecki cofnął się do Schilliya, 7 mil w górę rzeki.

ROKOWANIA POKOJOWE ROSYI Z UKRAINĄ.

Wiedeń. Wedle wiadomości nadeszłych z Kijowa rozpoczęły się tam rokowania pokojowe między rządem rosyjskim a Radą ukraińską.

Skombinowane rozwiązanie.

Organ oficyalny Niemiecko-Austro-Węgierskiego Związku gospodarczego „Wirtschafts-Zeitung der Zentralmächte" omawia kwestyę austro-polskiego rozwiązania w obszernym artykule, który w streszczeniu podajemy.

Stworzenie niezależnego państwa polskiego nie tylko pod względem politycznym lecz także gospodarczym stwarza skomplikowaną i ciężką sytuacyę. Polska jest przeważnie krajem przemysłowym, tak pod względem ekonomicznym jak i gospodarczym nowocześnie niezorganizowanym i nierozwiniętym. Płody rolne kraju nie wystarczały przed wojną dla pokrycia potrzeb własnej ludności, musiano sprowadzać zboże z Rosyi, a szczególnie z południowych jej prowincyi, natomiast polski przemysł, a szczególnie węgiel i żelazo i korzystnie pracująca produkcya wyrobów przędzalnianych wystarczały nie tylko dla pokrycia własnych potrzeb, lecz także były artykułem wywozu do Rosyi.

Gospodarczo dostosowywała się Polska kongresowa do całości państwa, lecz aczkolwiek kraj ten stał na stosunkowo nizkim stopniu rozwoju gospodarczego, wymiana towarów była przeprowadzana bez zarzutu, z państwem nielepiej rozwiniętem z którem tworzyła gospodarczo-harmonijną całość. Gdy wynikła kwestya niezależności Polski, polityczna oryentacya zwracać się poczęła ku zachodowi, lecz musiało to z punktu widzenia gospodarczego wywoływać pewne rozdźwięki. Dostosowanie się bowiem przemysłu Polski kongresowej do krajów, stojących na wyższym stopniu kultury gospodarczej wymagać będzie przyswojenia sobie nowych metod i ulepszeń techniki, i to jednak nie przedstawia widoków na przyszłość bo poza nadwyżką produkcyi roln., uzyskaną w przyszłości z podniesienia wydajności z hektara, na którą zbyt byłby otwarty, tak do Niemiec, jak i Austryi, z innym wywozem byłoby trudno, bo pomimo niższej stopy wynagrodzenia za pracę, polski przemysł niewyrobiony nowocześnie, nie zniósłby konkurencyi niemieckiej i austryackiej. Podobnie autor artykułu ilustruje obszernie trudności, na jakie narażony będzie polski przemysł przy ewentualnym wywozie do Rosyi, odgrodzonej granicą cłową, o której dostawy ubiegać się będą dobrze zorganizowane przemysły Niemiec i Austryi, jak niemniej innych krajów.

Rozwija dalej plany unii cłowej między Polską i Niemcami z jednej strony, z Austryą z drugiej strony z wszelkiemi kombinacyami, jakich dostarcza obfity arsenał nagromadzonych środków przez niemieckich ideologów stworzenia zespołów gospodarczych mocarstw centralnych, lecz wywody te kończy autor łezką, jaka pada mu z oka, widząc, że Austryi nie bardzo uśmiechają się gospodarcze propozycye jej sąsiada. Wspomina dalej o trudnościach, na jakie natrafia w Austryi kwestya zbratania na polu gospodarczem, wynikająca tam z obawy o utratę dotychczasowych rynków zbytu, czuje się bowiem zagrożoną w swym stanie posiadania.

Kwestya austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej była dotychczas wentylowaną nieoficyalnie, tylko z politycznego punktu widzenia. Przyłączenie Galicyi do przyszłego państwa polskiego uchyla w Austryi widmo iredenty, z drugiej zaś strony daje jej możność stworzenia większości niemieckiej. Kwestye gospodarcze, wynikające z austro-polskiego rozwiązania, niepokoić poczynają bojaźliwe sfery przemysłowe austryackie trwogą powstania konkurencyi polskiej.

To miało być powodem do arcykapitalnego pomysłu, aby Polskę pod względem politycznym zespolić z Austryą, zaś pod względem gospodarczym związać z Niemcami wspólną z nimi granicą cłową, siecią komunikacyi i niemieckim systemem walutowym. Takie rozwiązanie sprawy polskiej miałoby być uważane tam, jako koncesya Austryi na rzecz Niemiec, sprawiedliwy podział sfery wpływu w Polsce pomiędzy obydwa zaprzyjaźnione mocarstwa. Autor obawia się tarć, jakie mogłyby wyniknąć w przyszłości pomiędzy politycznem a gospodarczem władaniem Polską. Uważa on prezent, uczyniony Niemcom w postaci gospodarczego patronatu nad Polską za wygodne przerzucenie ciężaru ze strony Austryi, która zatrzymując sobie polityczne wpływy, wybiera korzystniejszą cząstkę i na tem kończy omawiać kwestyę austro-polskiego rozwiązania, zalecając, jako daleko korzystniejsze niemiecko-polskie rozwiązanie bez podziału wpływów.

W obszernych wywodach stara się wykazać, jaką wyższość przedstawia dla Polski niemiecko-polska kombinacya. Zaczyna od położenia geograficznego, które światowe drogi wywozu polskiego więcej zwraca ku Bałtykowi, jak ku Śródziemnemu morzu, bardziej kieruje je ku niemieckim, jak ku austryackim portom, ku wolnemu portowi, dla towarów, nadchodzących i odchodzących do Polski i z Polski, jaki mógłby powstać u ujścia Wisły.

Rozwiązanie sprawy polskiej — pisze — muszą przyświecać historyczne względy, stosunki, jakie nawiązane zostały przed wojną, które wojna utrwaliła. Polskie fabryki żelaza i metalu, przędzalnie itp. byłyby uzależnione we wielkiej mierze od niemieckiego kapitału i gospodarczych względów od sąsiedniego, górnośląskiego przemysłu, hut i kopalń niemieckich. Wszakżeż Katowickie zakłady górnicze — pisze — zakupiły już w drodze przymusowej likwidacyi polskie kopalnie hr. Renarda, a inne górnośląskie przedsiębiorstwa mają wobec kopalń polskich te same zamiary.

Tak szczerze kończy autor artykułu w „Wirtschaft-Zeitung der Zentralmächte" swe twierdzenia, upewniające nas o korzyściach, jakie nas czekają, gdy sprawa polska będzie rozwiązana wedle jego recepty, gdy polski przemysł, ujęty w silną obręcz koncernów i syndykatów niemieckich nauczy się od nich nowoczesnej techniki i organizacyi, która da mu możność po pokryciu potrzeb ludności swej, nadwyżkę przerzucić poza wspólną granicę cłową. W każ-

Społeczeństwo a kultura budowlana.

Odbudowa a ogół. — Bezpośredniość architektury a brak jej zrozumienia. — Cudzoziemskie popularne pisma architektoniczne. — Doniosłość prasy. — Przepaść między społeczeństwem a sztuką i skutki tegoż. — Konieczność współdziałania w odbudowie.

Przeważna część społeczeństwa uważa budowlaną odbudowę kraju jako zadanie nie dla siebie, jako coś, co odbędzie się gdzieś w sferach rządowych, ostatecznie i fachowych, lecz w każdym razie gdzieś poza niem, bez konieczności udziału w tej akcyi. Dlatego z tym większym naciskiem zaznaczyć należy, że całkowicie korzystna budowlana odbudowa zależy w przeważnej części od zoryetowania się naszego społeczństwa w tych sprawach i od jego świadomego współdziałania w odrodzeniu kultury naszego kraju.

W społeczeństwie naszem od dawna uderzającym był brak jakiegokolwiek kontaktu między ogółem a architekturą i wogóle sprawami związanemi z naszą kulturą budowlaną.

Architektura stała się, niestety, w naszych stosunkach jedynie specyalnym zawodem nielicznej grupy osób, zaś pełną hieroglifów dla całego społeczeństwa. Zdawałoby się, iż architektura, z którą obcowanie jest najprzystępniejsze i ustawiczne, powinna się cieszyć największem zrozumieniem. Tymczasem jest ona najmniej popularna i zrozumiana. Dla naszego ogółu pojęcia architektury, budownictwa i sztuki wnętrz są może najbardziej obcemi, gdy w Ameryce, Anglii i Francyi zainteresowanie ogółu temi sprawami jest tak powszechne, iż czasopisma architektoniczne, przeznaczone dla szerokich warstw są z powodzeniem sprzedawane na ulicy; choćby wymienić tylko amerykańskie „Americans houses and gardens", angielskie „Country and town" i paryskie „L'etoile du foyer" i inne. U nas podobne stosunki na długi przeciąg czasu. wprost nie dadzą się pomyśleć, skoro jedyne pismo architektoniczne „Architekt" krakowski nie może utrzymać się bez przerw.

W wyrobieniu koniecznych sądów estetycznych i w zbudzeniu zainteresowania i ukochania piękna sztuki budowlanej poważny udział wziąć może i powinna nasza prasa.

Jak bardzo szkodliwym był dotychczasowy stan rzeczy oraz brak traktowania z należytą powagą spraw kultury budowlanej, są dowodem powstałe w ostatnich dziesiątkach lat okropne nowe dzielnice budowlane naszych miast i zeszpecenie naszych miasteczek. Tem więc bardziej smutne skutki może wydać nieugruntowana dotychczas w społeczeństwie jednolita kultura budowlana w obecnym czasie, gdy powstać mają z gruzów tysiące domów i wiele całych miasteczek.

Od społeczeństwa zatem, od jego zainteresowania się sprawą budowlanej odbudowy lub obojętności w tym względzie zależeć będzie w przeważnej części, piękno lub brzydota koniecznością wyłonionych domów i miasteczek, oraz powstałe wraz z tem dobro lub zło stosunków mieszkalnych.

Jedna z głównych przyczyn wytworzenia się przepaści między społeczeństwem a architekturą i wszelkimi związanymi z nią problemami, wynikała z tego, iż architektura przemawiała dotychczas umarłemi, z dawnych czasów, stylowemi formami. Straciła ona łączność z życiem i dążeniami epoki przez panujący eklektycyzm drugiej połowy XIX wieku, powtarzający kolejno wszelkie formy dawnych stylów architektonicznych, nieuwzględniających ani utylitarnych, ani estetycznych wymagań epoki. Powyższe zerwanie łączności rozwojowej w architekturze i oddalenie jej od naszego życia, spowodowało u szerokich mas zatracenie zrozumienia i odczuwania architektury.

Jak to się jednak dzieje, iż architekci wypowiadający się formami, powstałemi z ducha nówszych czasów, również nie natrafiają na zrozumienie ogółu?

Otóż jak z jednej strony jest to wynikiem długoletniego zerwania łączności architektury z życiem, tak też z drugiej strony powód leży wogóle w przepaści, wytworzonej przez blisko wiek cały między sztuką a społeczeństwem, której nie mogą wyrównać teraz nieliczne dzieła architektury, powstające w zgodzie z życiem naszego czasu.

By dzieła architektury naszych czasów nie były tylko rzadkimi wypadkami i, by smutną konieczność odbudowy zniszczonego kraju użyto na całkowitą poprawę naszej rodzimej kultury budowlanej, konieczne jest wyzbycie się dawniejszych uprzedzeń i przystąpienie do szczerego współdziałania w przyszłej odbudowie, nie tylko architektów, budowniczych, przedsiębiorców a nawet organów prowadzących odbudowę, lecz szerokich kół społeczeństwa, bez którego współdziałania nie dokona się pracy, mającej najdonioślejsze znaczenie dla całego naszego życia kulturalnego.

Inż. Roman Feliński.

(Dokończenie nastąpi).

dym razie możemy się pocieszyć, że opiekunów nam nie brak, którzy w dowód przyjaźni gotowi są wykupić wszelkie polskie kopalnie i fabryki, jak niemniej zapasy surowca, które, jak piszą, gromadzić trzeba gwałtownie, jako amunicyę do zbliżającej się wojny handlowej, jaka rozpocznie się, gdy umilkną działa, przynosząc zwycięstwo temu, który zdoła pierwszy opanować światowe rynki, włączając przeciwnika w obcisłać trwałej gospodarczej niemocy.

R. W.

Regencya do jen. Muśnickiego.

Wydział prasowy przy warszawskiem prezydyum Rady ministrów donosi:

Najdostojniejsza Rada regencyjna wystosowała do naczelnej rady polskiej siły zbrojnej w Rosyi następujące pismo:

„Przyjąwszy w dniu 4. marca 1918 roku z najwyższem uznaniem oświadczenie na piśmie delegacyi naczelnej rady polskiej siły zbrojnej, przekształconej w dniu 30. stycznia 1918 roku z naczelnego polskiego komitetu wojskowego w Rosyi, złożone z pułkownika Andrzeja Tupalskiego i porucznika Władysława Raczkiewicza, iż naczelna rada poddaje się pod władzę i rozkazy Rady regencyjnej, najwyższej władzy państwowej w powstającem państwie polskiem, Rada regencyjna wyraża naczelnej radzie polskiej siły zbrojnej gorące podziękowanie za całą działalność komitetu i rady od początku zawiązania się, za trwałe stanie na stanowisku ściśle narodowem i za przeciwstawianie się w ostatnim czasie wywrotowym dążeniom rewolucyi rosyjskiej.

Naród polski wdzięcznym zostanie komitetowi i radzie za opiekę nad wojskiem polskiem, za oddanie swej władzy politycznej nad niem w ręce Rady regencyjnej, gdy tylko nadeszła odpowiednia ku temu chwila, co jest dowodem i przykładem karności narodowej i obywatelskiej".

† Aleksander Kakowski. Józef Ostrowski. Zdzisław Lubomirski.

Warszawa, dnia 6. marca 1918 r.

* * *

Nadto Najdostojniejsza Rada regencyjna, jak już doniesiono, wystosowała do dowódcy I-go korpusu polskiego, jenerała Józefa Dowbor-Muśnickiego, w dniu 6. marca 1918 roku pismo, w którem między innemi powiedziano:

„W dniu 4 marca 1918 r. delegacya od dowództwa I-go korpusu wojska polskiego, wyodrębnionego z wojsk rosyjskich, złożona z pułkownika Edwarda Malewicza i porucznika Witolda Szebeki, oraz delegacya naczelnego polskiego komitetu wojskowego, przekształconego dnia 30 stycznia 1918 r. w naczelną Radę polskiej siły zbrojnej, złożona z pułkownika Andrzeja Turalskiego i porucznika Władysława Raczkiewicza, stawiły się przed nami, Radą regencyjną, i oświadczyły, że się poddają pod władzę i rozkazy Rady regencyjnej, najwyższej władzy państwowej w powstającem państwie polskiem".

Wobec tego Rada regencyjna przyjmuje to oświadczenie z najwyższem uznaniem dla I-go korpusu wojska polskiego i dla jego dowództwa, które, kierowane rozważnym patryotyzmem, wytrwałym w karności wojskowej, chcąc służyć sprawie polskiej jak najpożyteczniej i najskuteczniejszemi środkami, oraz obejmuje zwierzchnią władzę nad I-ym korpusem wojska polskiego, pod dowództwem jenerała Dowbor-Muśnickiego.

Ponieważ jednocześnie delegaci naczelnej Rady polskiej siły zbrojnej pismem z d. 4 marca 1918 r. oznajmili, iż składają władzę swoją nad formacyami wojskowemi polskiemi na Białej Rusi i Ukrainie w ręce Rady regencyjnej, przyjmując to oświadczenie Rada regencyjna zakomunikowała, iż obejmuje polityczny kierunek nad I-ym korpusem wojska polskiego, sprawowany dotychczas przez naczelną Radę i w najkrótszym czasie po porozumieniu się z właściwemi władzami okupacyjnemi cesarsko-niemieckiemi ustanowi sposób pozostawania w stałem porozumieniu z dowództwem 1-go korpusu".

W piśmie swem Rada regencyjna daje upoważnienie p. porucznikowi Władysławowi Raczkiewiczowi, aby w imieniu Rady regencyjnej wstąpił w porozumienie z polskiemi „formacyami wojskowemi, znajdującemi się na Ukrainie, w celu możliwego skoordynowania współności wojskowej".

Rada regencyjna kończy swoje pismo jak następuje: „Prosimy Boga, aby zachował wojsko polskie i jego dowództwo w swej przemożnej opiece, aby cnoty wojskowe polskie stały się podwaliną naszej państwowej przyszłości".

Polsko-pruskie rokowania.

Dzienniki zamieszczają następujące informacye z Warszawy:

Delegaci grup centrowych który prowadzili rokowania z przedstawicielami komisyi głównej Sejmu Rzeszy w sprawie polskiej, przybyli do Warszawy i jako owoc swych usiłowań, przedstawili stronnictwom do podpisania oświadczenie, od którego ma zależeć dalszy los sprawy polskiej. Oświadczenie to brzmi:

„Przedstawiciele stronnictw aktywistycznych wypowiadają mocne przekonanie, że wypadki ostatnich tygodni nie są wyrazem nieprzyjacielskiej woli niemieckiego narodu w jego całości. Na podstawie tego przekonania stronnictwa te są gotowe pozostać wiernymi swoim aktywistycznym przekonaniom i w dalszym ciągu szukać podstawy dla pozytywnego porozumienia z niemieckim narodem i jego sprzymierzeńcami. Jako podstawa dla porozumienia powinien być stworzony sojusz polityczny i gospodarczy państwa polskiego z państwami centralnemi, który polegałby na uznaniu obustronnych życiowych konieczności tak w pokoju, jak i w wojnie. Obie strony będą gotowe przyjąć i wypełnić obowiązki, wypływające z tego sojuszu.

„Do konieczności życiowych Królestwa Polskiego należy zapewnienie granic państwowych, zorganizowanie silnej narodowej armii i szybki wzrost polskiej administracyi. Stronnictwa aktywistyczne życzą sobie dla państwowości polskiej możności rozszerzenia terenu na wschód przy uznaniu samostanowienia narodów i oświadczają, że równie jest niemożliwem odcięcie jakiejkolwiek części terenu Królestwa Polskiego, jak dla państw centralnych jest koniecznością nie umniejszanie granic.

Z naszymi rodakami w jakimkolwiek państwie oni się znajdują, chcemy dotychczasową łączność kulturalną zachować i wzmagać. W stosunki wewnętrzne sąsiedzkich i sojuszniczych państw nie chcemy się mieszać, taksamo jak po zawarciu powszechnego pokoju nie moglibyśmy dopuścić do mieszania się do swobodnej i samodzielnej Polski.

„Jak najszybsze wybudowanie polskiej armii i oddanie całkowitego wymiaru władzy rządowi polskiemu, są uprawnionymi żądania, nie cierpiące zwłoki.

„Ważnem jest ze względu na obecny stosunek między Polską a państwami centralnemi, którym powinno na tem bardzo zależeć, aby sprawa polska przez dobrowolne porozumienie z narodem polskim została ostatecznie zdecydowana".

Wedle informacyi pism w razie przyjęcia tego oświadczenia przez stronnictwa polskie komisya główna Sejmu Rzeszy podejmie ze swej strony odpowiednią akcyę w sprawie polskiej. Granice Królestwa zostałyby ustalone w ten sposób, że wyłączonaby została tylko część gubernii suwalskiej za rekompesatę na wschodzie. Oświadczenie to ma być podpisane do 19 b. m. Ze stronnictw warszawskich podpisało je dotychczas tylko centrum narodowe, Koło międzypartyjne podpisu odmówiło.

Podwyższenie poborów księży.

Pisma wiedeńskie ogłaszają obecnie szczegóły nowego przedłożenia o uregulowaniu poborów księży. Referentem tego przedłożenia w komisyi budżetowej był poseł bar. Fuchs i dr. Stojan. Wedle uchwały komisyi budżetowej przedłożenie to reguluje pobory księży w następujący sposób:

Artykuł 1. §. 1. Pobory kongrualne ustanowione ustawą z dn. 19 września 1898 dz. u. p. Nr. 176 podnosi się w następujący sposób: a) dla samodzielnych duszpasterzy z 1200 K na 1900 K, z 1400 K na 2100 K, z 1600 na 2300 K, z 1800 na 2500 K, z 2000 na 2700 K, z 2400 na 3100 K, z 3600 K na 4300 K; — b) dla wikaryuszów z 600 K na 1200 K, z 700 na 1300 K, z 800 na 1400 K, z 1000 na 1600 K.

Wikaryusze, którzy muszą prowadzić sami gospodarstwo domowe otrzymują nadto dodatek 300 K.

§. 2. zmienia postanowienie odnośnie do dodatku dla tych księży, którzy muszą sprawować opiekę duchowną w kościele poza obrębem parafii, albo przy takim kościele muszą mieszkać, wreszcie dla wikaryuszów katedralnych w tym duchu, że podwyższa im się dodatek o 320 K.

§. 4. zawiera szemat poborów pensyi dla księży, którzy przeszli już w stan spoczynku. Dla proboszczów, których systemizowany pobór wynosił 1900 K, emerytura po 10 latach wynosi 950 K i podnosi się o 150 K co 10 lat aż do K 1600. Przy poborach 2100 K. emerytura wynosi od 1020 K do 1700 K, przy 2300 K od 1150 K do 1800 K, przy 2500 K od 1250 K do 1900 K, przy poborach powyżej 2700 K od 1350 K do 2000 K. Dla wikaryuszów emerytura wynosi od 600 K do 1000 K.

Artykuł 2. §. 1. postanawia, że minimalne pobory dla księży świeckich i klasztornych o ile wedle ustawy z 19 września 1898 mają prawo na pobory uzupełniające, podwyższają się w 3, 6, 9, 12, 15, 19, 23, 27, 31 i 35 roku pracy o 200 K.

Artykuł 3. reguluje pobory kanoników katedralnych, podpadających ustawie z 7 stycznia 1894 dz. u. p. Nr. 15 i podwyższa je z 2400 K na 3600 K, z 2800 K na 4000 K, z 3200 K na 4400 K, z 3600 K na 4800 K, z 4000 K na 5200 K.

Ustawa ta przeszła już przez komisyę budżetową i obecnie oczekuje jedynie aprobaty parlamentu.

Nowy skandal „Oezega".

W prasie niemieckiej poruszono znowu wielki skandal jednej z central, mianowicie znanego i u nas „Oezega". Skandal ten kosztować będzie wiele milionów koron, które, ma się zrozumieć, zapłacić będą musieli konsumenci. Jak donosi wiedeńska „Zeit" na rachunek „Oezega" złożono w magazynach Pilzneńskiego browaru około 875 wagonów holenderskiej kiszonej kapusty, nadto w Taus w lokalach fabryki „Agricola" dalszych 670 wagów, razem więc 1545 wagonów. Kapustę tę złożono od grudnia 1917 r. „Geos" wysłał celem skontrolowania wartości kapusty specyalną komisyę, która stwierdziła wprost niebywałe rzeczy. Mianowicie okazało się, że wagony poszczególne wykazują braki od 3000 do 5000 kg wagi. Także gatunek kapusty jest bardzo lichy, znacznie gorszy, aniżeli kapusty wyrabianej w kraju. Beczki, jakie do przewozu kapusty użyto były w wielkiej ilości zupełnie nieoczyszczone z pierwotnej swej zawartości. A były to beczki ze śledzi, cementu, atramentu i powideł. Ponieważ były nieszczelne, okazało się owo wielkie manco, na wadze. Kapusta bowiem zalana została ogromną ilością wody. Woda ta wyciekła i pozostało po pół beczki kapusty. Ponieważ płaci się według wagi stacyi nadawczej „Oezeg" będzie musiał za dziesiątki tysięcy kg wody zapłacić kilkanaście milionów koron.

Przy sposobności zauważyć trzeba, że „Oezeg" swojego czasu i Galicyę chciał w zupełności z kapusty ogołocić i gdyby nie czujność odnośnych krajowych czynników, bylibyśmy wogóle kapusty na własne potrzeby nie mieli. I tak obecnie w Galicyi zapas, jaki posiadamy, pokrywa zaledwie bardzo małą część zapotrzebowania. „Oezeg" od miesięcy obiecuje, że Galicyę zasili holenderską kapustą. Jeśli to ma być owa kapusta z zapasów, złożonych w Pilznie i Taus, to prawdopodobnie żadnego z niej pożytku mieć nie będziemy, bo nikt nie zechce jeść kapusty z cementem, atramentem lub... powidłami.

Nowy ten skandal jest znowu dobitną ilustracyą gospodarki central, przeciwko której tyle uzasadnionych zarzutów się podnosi.

KRONIKA.

Z miasta.

Z POWODU ZGONU TADEUSZA KORZONA Jak wczoraj donieśliśmy, szereg instytucyj naukowych zamierzał wysłać do Warszawy depesze kondolencyjne. W sprawie tej donosi Akademia Umiejętności, że mimo „największych usiłowań", nie mogła nadać w Krakowie depeszy. Prawdopodobnie chodzi tu o znane już skądinąd przeszkody natury językowej. W dalszym więc ciągu Warszawa i Kraków nawet w takich wypadkach nie mają prawa porozumiewać się w polskim języku. Akademia Umiejętności pragnęła, aby bawiący w Warszawie jej członek przemówił w jej imieniu nad grobem polskiego historyka. Panujące stosunki nie pozwoliły jednak najwyższej polskiej instytucyi naukowej uczcić pamięć Tadeusza Korzona.

POSIEDZENIE KOMISYI STATUTOWEJ Rady miejskiej odbędzie się we środę o godz. 5-tej popołudniu.

CIERPLIWOŚĆ MIESZKAŃCÓW KRAKOWA niema granic. Magistrat znowu zawiadamia, że jutro chleba nie będzie. Może on ukazać się dopiero we czwartek lub piątek o ile do tego czasu nadejdą zapasy mąki. Ponieważ doświadczenie dotychczasowe uczy, iż w razie takich zapewnień z reguły zapasy nie nadchodzą, mieszkańcy Krakowa muszą się przygotować znowu na cały tydzień postu bez chleba.

Stwierdzamy, że w Wiedniu i innych miastach Austryi chleba nigdy nie brakuje, bywają porcye mniejsze lub większe, ale chleb jest zawsze wydawany. Jedynie Kraków a wraz z nim i inne miasta galicyjskie są stale skazywane na głodówkę.

DOBRY PRZYKŁAD. W dziennikach pojawiły się odezwy Towarzystw bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu, by ci, którym zasiłki z tych Towarzystw dopomogły do osiągnięcia stanowiska, zwrotem tych kwot dopomogli teraz do ukończenia studyów młodzieży, walczącej obecnie z bardzo wielkiemi trudnościami z powodu drożyzny. Na ten apel złożył jeden z młodych lekarzy krakowskich (aczkolwiek nie korzystał z zasiłków Bratniej pomocy, lecz tylko z pomocy dobrych ludzi w trudnych przejściach) do rąk i do rozporządzenia Redaktora „Przeglądu lekarskiego" pięćset koron na jednorazowy zasiłek dla słuchacza medycyny w Krakowie, Polaka, z tem, by to stypendyum po dojściu do stanowiska stypendysta znów oddał najwięcej potrzebującemu. Kwotę tę przyznano w porozumieniu z Bratnią pomocą medyków słuchaczowi Uniw. Jag., najbardziej potrzebującemu pomocy.

MUSZTARDA PO OBIEDZIE. Władze nasze mają specyalną zdolność spaźniania się ze swemi zarządzeniami. Przed kilku dniami namiestnictwo ogłosiło nową taryfę maksymalną na suszone owoce i powidła. Naznaczono w niej ceny na te specyały nadzwyczajnie tanie. Niestety, spóźniono się z tą taryfą o kilka miesięcy. Powidła już się kończą i tu i ówdzie z łaski można je dostać, ma się rozumieć po cenie, jaka nie stoi w żadnym stosunku do ceny maksymalnej. Taksamo i owoce suszone są już na wyczerpaniu. Taryfa ta miałaby była wartość, gdyby była ogłoszona w grudniu, gdzie ruch powidlany i owocowy był bardzo duży i zapasy znaczne. Obecnie i tak nikt się tych postanowień trzymać nie będzie dla tego choćby powodu, że nikt wykonywania rozporządzenia namiestnictwa nie egzekwuje. Papierowe takie manifesty zużywają jedynie znaczne ilości papieru, którego i tak bardzo mało posiadamy, a w realnej swej wartości są istotnie musztardą po obiedzie.

PODWYŻSZENIE HONORARYÓW ZA LEKCYE. Krak. Tow. Naucz. Szk. Wyższych postanowiło z dniem 1. kwietnia wprowadzić podwyżkę honoraryów za lekcye udzielane w zakładach prywatnych. Minimum miało wynosić 10 K. za godzinę. Uwzględniając jednak tę okoliczność, że naukę należy umożliwić jak najszerszym warstwom, których dzieci ze sfer niezamożnych z powodu braku zakładów rządowych zmuszone są uczęszczać do zakładów prywatnych, uchwaliło Koło zniżyć to minimum płacy do 8 koron za godzinę, licząc ryczałtowo, tak dla gimnazyów jakoteż i dla liceów, kursów i t. p. zakładów, a 6 koron dla seminaryów. W razie nieuczynienia zadość temu żądaniu uchwaliło nauczycielstwo nie udzielać nauki w zakładach prywatnych z dniem 1. maja b. r.

WIOSNA dotrzymuje słowa. Jeden dzień piękniejszy od drugiego. Dzisiaj słońce wczesnym rankiem budziło mieszkańców, wabiąc ich na spacery. Przy sposobności należałoby pod adresem miasta wystosować gorący apel, aby wreszcie skorzystało z tej pięknej pogody i zajęło się chociaż trochę odczyszczeniem miasta po zimowych brudach. Z pięknem wiosennych dni nie licują zupełnie kupy błota, leżące jeszcze na wielu ulicach. Obecnie usunięcie tych resztek zimy byłoby stosunkowo łatwem i nie wymagałoby tak wielkiego nakładu robotnika. Ale do pracy trzeba się zabrać od razu, nie czekając aż najbliższy deszcz wiosenny przemieni Kraków znowu w niedoprzebycia poleskie bagna.

Z Polski i ze świata.

DZIECI PARY CESARSKIEJ. Austryacka para cesarska ma obecnie pięcioro dzieci: czterech chłopców i córeczkę. Pierwszem dzieckiem jest arcyksiążę Franciszek Otton, następca tronu, urodzony 20. listopada 1912 r. Następnie przyszła na świat arcyks. Adelajda, a mianowicie dnia 3. stycznia 1914 r. Po niej przyszedł na świat arcyks. Robert dnia 8. lutego 1915 r., potem arcyks. Feliks dnia 31. maja 1916 r., wreszcie piąte z rzędu dziecię ujrzało światło dzienne dnia 10. marca b. r. Nowonarodzony arcyksiążę będzie dziś o godz. 3 ochrzczony i otrzyma następujące imiona: Karol Ludwik Marya Franciszek Józef Michał Gabryel Antoni Robert Stefan Pius Grzegorz Ignacy Marek d'Aviano.

PODWYŻSZENIE TAKSY LECZENIA. Wydział krajowy ustanowił w miejsce dotychczasowych taks kosztów leczenia w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie, następujące taksy dzienne: I. klasa 12 K., II. klasa 8 K., III. klasa 3 K. 20 h. Nowa taksa obowiązuje od 1 marca b. r.

„MAŁA RADA" O SPRAWIE CHEŁMSKIEJ Berliński „Express Korrespondenz" dowiaduje się z Petersburga, że obradująca w Kijowie „mała rada" zajmowała się gruntownie polskim protestem przeciw wcieleniu Chełmszczyzny do Ukrainy. Postanowiono sprawę tę przekazać osobnej komisyi, która zbada cały kompleks kwestyi z tem się łączących. Mają być widoki pomyślnego załatwienia tej sprawy.

PRAWDA O NIEŚWIEŻU. „Gazeta Poranna 2 Grosze" otrzymała od jednego z ziemian z pod Nieświeża następujące informacye:

Zamek w Nieświeżu nie jest wysadzony w powietrze, a tylko wewnątrz mocno zniszczony. Prywatne mieszkanie księstwa złupione, suknie książęce i t. d. sprzedawano na rynku. Biblioteka bardzo ucierpiała, rwano bowiem książki do zawijania drobniejszych przedmiotów. Banda rabująca chciała zająć kościół ze względu na ambonę, nadającą się na mównicę. Ludność miejscowa wystąpiła jednak w obronie. Zanosiło się na ostre starcie, ale 20 lutego weszły wojska niemieckie i bolszewicy w popłochu uciekli, nie zdążywszy nawet zagrabić obficie zaopatrzonych składów intendentury.

Majątki okoliczne zajęte są przez „komitety gminne", rządzą byli oficyaliści dworscy. Inwentarze, zasoby w gruncie, maszyny zagrabione, lasy bardzo zniszczone. Obywatelstwu pozostawiono dom, ogród i 25 dziesięcin (50 morgów) ziemi. Dwory nie tak bardzo ucierpiały. W Bobowni zrujnowano muzeum pamiątek historyi Białej Rusi, zbierane przez szereg lat przez d-rową Witoldową Nankiewiczową Jodko; rzadkie i cenne okazy rozdano ludności miejscowej, zresztą dom nie uległ zniszczeniu. Obywatelstwo albo pozostało po dworach, albo mieści się w Nieświeżu, Mińsku i t. d. Władze okupacyjne poleciły wszystkim wrócić do domów.

Naogół wszystko przeszło spokojnie bez większych ekscesów, morderstw i t. d. W okolicach Nieświeża rozpoczęli akcyę bolszewicką kozacy, mianowicie 5 dywizya Uralska z II. armii gen. Daniłowa.

8.000 OSÓB POZBAWIONYCH PRACY. Z dniem 1. marca wszedł w Warszawie w życie zakaz wypiekania ciastek, skutkiem czego zaprzestano pracy we wszystkich pracowniach cukierniczych. Przy wypieku tym zatrudnionych było w Warszawie około tysiąca trzystu subjektów cukierniczych, a z praktykantami, służbą i obsługą (kelnerami) zatrudnionych było w cukiernictwie około 8 tysięcy osób. W niektórych zakładach cukierniczych wymówiono już pracę personalowi, w innych sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana. Sprawa zastąpienia ciastek z mąki innymi „ersatzami" niema widoków urzeczywistnienia. W organizacyach cukierników, zarówno właścicieli, jak i pracowników, odbywają się narady dla obmyślenia jakich kroków zaradczych. Dotąd sprawa nie została jeszcze przesądzona.

ZWIĄZEK ROLNIKÓW-KRAKOWIAKÓW. W Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne byłych wychowańców studyum rolniczego przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zrzeszonych w Związek krakowiaków. Zatwierdzono projekt statutu, opracowanego przez specyalną komisyę. P. T. Wilkoński zaproponował przyłączenie się do protestu Centr. Tow. rolniczego w sprawie oderwania Ziemi Chełmskiej i zebranie jednomyślnie propozycyę tę przyjęło. Red. Różański referował sprawę Związku związków rolników-wychowańców wyższych uczelni rolniczych, a p. Wilkoński mówił o organizacyi „Straży kresowej", którą jednomyślnie postanowiono usilnie popierać.

Wybory dały wynik następujący: Do zarządu weszli: pp. W. Gajewski, M. Różański, T. Wilkoński, H. Wąsowicz, W. Staniszkis, Z. Moczarski, T. Zawadzki, a na zastępców pp.: St. Moczulski, R. Oledzki, W. Staniłewicz; do sądu honorowego pp.: J. Kołaczkowski, J. Jawański, W. Ciechomski i jako zastępcy pp.: J. Siemieński i I. Iwanicki; do komisyi rewizyjnej pp.: Wł. Karnkowski, J. Tomorowicz, J. Łapacki, a na zastępców pp.: Godlewski i J. Jakubowski.

KARY ZA ZAMKNIĘCIE SKLEPÓW. Oba będzińskie komitety żywnościowe: chrześcijański i żydowski zostały skazane każdy na 20 tysięcy mk., za to, że sklepy ich były w poniedziałek w czasie strajku ogólnego zamknięte. Za to samo skazano sklepy prywatne na kary po 50 mk.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI. Kilku niedobitków z rozprószonych już w okolicach Warszawy band rozbójniczych wznowiło swoją działalność, organizując zuchwały napad zbójecki na ogrodnika Władysława Ronkierta dzierżawcę obszaru gruntów w obrębie przyłączonej dziś do wielkiej Warszawy gminy Czyste-Ochota.

Przed paru dniami, późnym wieczorem wtargnęło do domu Ronkierta przy ul. Poraj 4-ch uzbrojonych opryszków, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Spotkawszy się z oporem Ronkierta, bandyci kilku strzałami, wymierzonymi w głowę, położyli go trupem na miejscu, do żony zaś jego, gdy usiłowała stawić opór, strzelili kilkakrotnie i zranili ją ciężko.

W chwili tego zbójeckiego napadu, 20-letni syn Ronkiertów znajdował się w stajni. Bezbronny, nie mógł pospieszyć z pomocą rodzicom; podniósł tylko alarm, bezowocny jednak, gdyż dom Ronkiertów stoi na pustkowiu. Zanim młody Ronkiert zdążył zawiadomić komisaryat milicyi o napadzie — zbóje splądrowali mieszkanie i zbiegli.

PRZEZ FRONT NIEMIECKI. Z opowiadania p. Ciszewskiego, zamieszczonego w „Ziemi Lubelskiej" dowiadujemy się ciekawych szczegółów o przedzieraniu się uchodźców przez front niemiecki. Kto chciał się przez kordon przedostać, musiał albo przyprowadzić jednego jeńca niemieckiego, wtedy pozwalano przeprawić się z nim trzem innym osobom, albo trzech jeńców austryackich i wtedy wolno mu było razem z nimi przekroczyć linię bojową, albo co było najczęstszem przyprowadzić pewną ilość dobrych koni, które Niemcy nabywali w cenie po 160 rubli za sztukę.

ROZRUCHY GŁODOWE W GRACU. Wiedeńska „Arbeiter Ztg." zamieszcza szczegółowy opis zaburzeń w stolicy Styryi, które rozpoczęły się w przeszłym tygodniu na tle aprowizacyjnem. Z powodu braki mąki i chleba odbyło się zgromadzenie robotnicze, które wysłało deputacyę do zastępcy nieobecnego chwilowo namiestnika hr. Stürgkha, żądając regularnego dowozu mąki. Tłum robotniczy czekał na placu Cesarza Franciszka Józefa na rezultat tej konferencyi. Tymczasem na przyległych ulicach gromada wyrostków i kobiet powybijała szyby w sklepach i kawiarniach i zdemontowała wystawy magazynów. Dopiero wystąpienie policyi i wojska położyło koniec ekscesom.

AMERYKAŃSKIE ORDERY WOJENNE. Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson zatwierdził cztery ordery wojenne, zaproponowane przez urząd wojenny. Krzyż bronzowy na wstędze będzie udzielany za nadzwyczajne czyny bohaterskie; medal bronzowy na wstędze mogą otrzymać osoby cywilne za nadzwyczajne usługi w związku z wojną; złote paski na lewym rękawie będą otrzymywać oficerowie i szeregowcy za 6 miesięcy spędzonych na terytoryum wojennem; paski dla rannych będą noszone na prawym rękawie. Kobiety mogą otrzymać krzyż lub medal.

GREMIALNE POGRZEBY TRAMWAJAMI. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że z powodu braku koni nie mogą tamtejsze zakłady pogrzebowe wykonywać wszystkich zleceń w żądanym czasie. Ażeby więc transporty pogrzebowe ułatwić, oddała dyrekcya tramwajowa do dyspozycyi wozy. Są one szaro pomalowane, zupełnie zamknięte i ozdobione godłem miasta Wiednia. Wnętrze wozu zawiera dwanaście półek, w których mają pomieszczenie trumny.

KTO NAJWIĘCEJ TRACI NA RUBLACH? „Kuryer Zagłębia" pisze: Kantory wymiany zupełnie odmawiają przyjmowania rosyjskiej waluty papierowej. W sklepach również pieniędzy rosyjskich nie sposób wydać. Zachodzi więc pytanie, co mają począć ci, którzy posiadają większe sumy rosyjskiej waluty. Wiadomo zaś, że na podobnej spekulacyi najwięcej poszkodowani są włościanie, którzy swojego czasu nie chcieli przyjmować innych pieniędzy tylko rosyjskie.

NEKROLOGIA.

Karol Jan Sechorz, drukarz, długoletni urzędnik drukarni W. Anczyca i Sp. w Krakowie, zmarł dnia 11. b. m.

Ś. p. Sechorz, po odbyciu praktyki zecerskiej w drukarni Anczyca, wysłany został staraniem firmy za granicę celem dalszego kształcenia się w innych gałęziach przemysłu drukarskiego. Powróciwszy do Krakowa ś. p. Sechorz objął kierownictwo pierwszej odlewarni czcionek drukarni Anczyca i prowadził ją lat kilka, wyszkoliwszy szereg młodszych zawodowców. Później przeszedł do działu administracyjnego drukarni. I tu w dalszym ciągu śledził rozwój techniki drukarskiej zagranicznej, a zdobyte wiadomości i doświadczenia wprowadzał w życie.

W osobie ś. p. Sechorza, traci polskie drukarstwo dzielnego i wytrwałego pracownika. Ś. p. zmarły osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.